

Szpital powiatowy nadal pod... kroplówką

Napisano dnia: 2020-01-23 15:24:45



POWIAT KŁODZKI. Trudna sytuacja, z którą ma się do czynienia w szpitalu powiatowym w Kłodzku nie jest wynikiem złego nim zarządzania, lecz uwarunkowań zewnętrznych. Za rosnącą liczbą pacjentów nie nadąża państwowy płatnik, który ciągle nie pokrywa wszystkich kosztów leczenia. Organ prowadzący Zespół Opieki Zdrowotnej, a więc i szpital, stara się tej sytuacji przeciwdziałać. Niestety również swoim kosztem.



*- Szpitale powiatowe mają poważny problem finansowy. Wynika on z tego, że Narodowy Fundusz Zdrowia nie płaci wystarczająco pieniędzy za koszty leczenia, w związku z czym do niego, jako powiat, musimy dopłacać. Na ten problem nie od dziś uwagę zwraca wiele krajowych instytucji i organizacji, np. Związek Powiatów Polskich czy Rada Społeczna przy Dolnośląskim NFZ, jak dotychczas bezskutecznie - mówi **Maciej Awizeń**, starosta kłodzki.*

Szpital powiatowy w Kłodzku jest dużą jednostką, wobec której również został określony ryczałt związany z leczeniem pacjentów. Żeby w nim się poruszać, najlepiej byłoby, gdyby nie miał... pacjentów. Wtedy w rachubę nie wchodziłyby jakiekolwiek koszty związane z ich pobytem w placówce. Jest to jednak niemożliwe, gdyż stanowi ona bardzo ważny ośrodek służby zdrowia na ziemi kłodzkiej, w którym z roku na rok leczy się coraz więcej pacjentów. Aby szpital nie tylko mógł spełniać swoją misję, władze powiatu kłodzkiego sukcesywnie dopłacają do kosztów leczenia. W tym roku będzie to kwota rzędu 2 mln zł, zaś w przyszłym - dwakroć większa.

- Mimo tego dofinansowania sytuacja ZOZ-u okazuje się fatalna. Został przeprowadzony audyt, sami sprawdziliśmy działania dyrekcji, m.in. pod kątem ewentualnego złego zarządzania. Okazuje się, że nie jesteśmy odosobnieni, bo podobny stan odnotowuje aż 90 proc. jednostek prowadzących szpitale. To znaczy tylko jedno: w skali kraju są źle wycenione procedury - stwierdza starosta. - Do czasu, aż one zostaną urealnione - także o te należności, które płaciliśmy, jak się okazało, niezgodnie z konstytucją - jako powiat musimy wspomagać funkcjonowanie naszego szpitala, ale równocześnie ograniczać jego działalność.

To wspomaganie, to wspomniane dofinansowanie aż do czasu zbilansowania swojej działalności przez kłodzki szpital. Stąd determinacja w utrzymaniu oddziałów niezbędnych dla ratowania życia i zdrowia, np. kardiologii, pediatrii czy oddziału wewnętrznego. Jest to niezbędne choćby i z tego powodu, że drugi szpital na terenie powiatu kłodzkiego - Specjalistyczne Centrum Medyczne w Polanicy-Zdroju - nie jest w stanie obsłużyć wszystkich pacjentów z tego obszaru, tak mieszkańców jak i turystów.

Ogromnym wyzwaniem okazuje się zachowanie ciągłości funkcjonowania oddziałów w kontekście coraz bardziej odczuwalnego braku lekarzy. Z tego powodu np. zawieszono działalność szpitalnego oddziału wewnętrznego w Nowej Rudzie. Zgodnie z zawartym kontraktem z NFZ-em - jeden lekarz nie może prowadzić takiego oddziału, więc czasowo połączono go z identycznym w Kłodzku, z którego niestety odchodzi ordynator, zwiększając w nim liczbę łóżek do 50. W ten sposób zabezpieczono potrzeby powiatu w tym zakresie.



- Uważam, że ulokowanie oddziału w Kłodzku jest o tyle dobre, że na miejscu są przeprowadzane wszystkie specjalistyczne badania: tomografia, rezonans magnetyczny, inne całodobowe - zauważa starosta M. Awizeń. Gospodarz powiatu podkreśla równocześnie, że szukając racjonalności zrezygnowano w szpitalu z prowadzenia rehabilitacji. Kontrakt na nią był wart... 5 tys. zł, czyli tyle, ile kosztuje utrzymanie rehabilitanta. Koszty etatu pielęgniarskiego czy eksploatacji musiał ponosić ZOZ, więc to mówi samo za siebie.

- O tym, że polski system zdrowia wymaga głębszego pochylecia się nad nim potwierdza przypadek, z którym akurat mamy do czynienia. Na OIOM-ie mamy pacjentkę spoza Polski. Nie jest ubezpieczona, ale konieczne jest ratowanie jej życia. I to w sytuacji, gdy nie jest w stanie zapłacić kosztów pobytu w szpitalu już wynoszących około 200 tys. zł. System państwowy nie dostrzegł i takiej sytuacji, więc uderza to w budżet szpitala, czyli nas wszystkich. Nasz szpital na pewno nie odłączy niezbędnej aparatury, mając wsparcie finansowe powiatu. Ale czas już najwyższy, by to wsparcie wreszcie szerokim sumieniem popłynęło od państwa - puentuje rozmówca.

(bwb)